

Józef Rozinowicz (1919-1998). Współzałożyciel Otwockiego Klubu Sportowego - OKS Otwock, jego działacz i zawodnik w latach 1924-1939, wieloletni członek władz i członek honorowy PZPN. Absolwent Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Otwocku z r. 1929, oraz Wydz. Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Żołnierz Armii Krajowej Ziemi Lwowskiej. Dziś pierwsza część jego wspomnień.

75 lat minęło od powstania OKS-u, Otwockiego Klubu Sportowego, który rozpoczął działalność sportową w drugiej połowie września 1924 r.

OKS to nie tylko klub Otwocka, to klub linii od Miedzeszyna do Pilawy i to jedyny, który na tym obszarze działa bez przerwy od chwili swego powstania, który nigdy nie był „efemerydą”, ale zachował ciągłość istnienia i tradycji. Zawodnicy OKS-u w najtrudniejszych okresach istnienia klubu, kiedy nie było zarządu, boiska, lokalu czy sprzętu, zawsze stawiali do zawodów nie licząc się z siłą przeciwnika, nie obawiając się niekorzystnego wyniku, nie znając pojęcia kompromitacji sportowej.

„Okaesiy” nie załamywali się nawet po ciężkich porażkach (zdarzały się!); przeciwnie, klęski sportowe nigdy nie powodowały zniechęcenia, ale stawały się źródłem zdwojonej energii, ambicji i siły odradzającej koleżeńskości i przyjaźni między zawodnikami. Symbolem tej sportowej atmosfery w drużynie piłkarskiej była tradycyjnie śpiewana po przegranych meczu piosenka:

*„Szkoda rozpaczać. Szkoda też
Nie będziem zawsze batów brać
Może zwycięży OKS...
Jak się nauczy grać”*

Mowa o piłkarzach, bo to oni byli twórcami Klubu, bo początki sportu w Otwocku to, jak wszędzie, piłka nożna - sport zespołowy, sport przede wszystkim młodzieży szkolnej.

Gdy w roku szkolnym 1921/22 Zarząd Miasta w Otwocku organizował Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne, nauczyciel matematyki - Władysław Stojda, prowadzący dodatkowo lekcje nie lubianej gimnastyki, zaszczerpił młodszym uczniom „bakcyła futbolu”. Kopał razem z nimi piłkę w czasie przerw między lekcjami na placu przed budynkiem szkoły na ul. Warszawskiej. I zaczęło się! Odkąd kilku chłopców uprosiło rodziców o prezent w postaci „futbolówki”, można było na różnych placach i polankach wśród drzew zobaczyć uganiających się za piłką przy-

„Może zwycięży OKS...”

szych sportowców. Charakterystyczne, że w Otwocku nie grano „szmaciankami”, tylko prawdziwymi piłkami kupowanymi wówczas w „Olimpiadzie” przy ul. Wreckiej w Warszawie - słynnym sklepie sportowym prowadzonym w latach dwudziestych przez byłego zawodnika Polonii Warszawa, Węgry z pochodzenia, Ferenc Mandla.

W czasie letnich wakacji w latach 1922-24, kiedy w pobliskim Świdrze i Józefowie przebywało wielu uczniów szkół warszawskich, rozgrywano mecze piłkarskie organizując zespoły w oparciu o posiadacza piłki - wiadomo przecież, że można grać bez koszulki czy butów, bez zarządu i prezesów, bez boiska - na placach czy polanach - ale bez piłki grać nie można. Mecze rozgrywano z podobnie organizowanymi przez młodzież warszawską zespołami Świdra i Józefowa. Czołowym piłkarzem Otwocka w tym okresie był Edward Obara (popularny Edzio), uczeń najstarszej klasy gimnazjum (wówczas - szóstej). Edzio organizował zespoły, umawiał mecze i chętnie grywał nawet z młodszymi kolegami, tym bardziej, że wśród rówieśników nie znajdował zwolenników ulubionego sportu.

W Warszawie istniała już „zorganizowana” piłka nożna - poza klubami należącymi do WOZPN - głównie nieoficjalnie w szkołach. Chłopcy z Falenicy i Miedzeszyna, którzy dojeżdżali do średnich szkół (zwykle technicznych) do Warszawy, zorganizowali się w Miedzeszynie w stały zespół i rozgrywali już mecze jako klub „Wisła-Miedzeszyn”. Na początku roku szkolnego 1924/25 chłopcy dojeżdżający z Falenicy i Miedzeszyna do otwockiego gimnazjum z dumą opowiadali o swojej „Wisle” i jej sukcesach w meczach z zespołami szkolnymi Warszawy.

Tego ambicja „otwocczaków” nie mogła ścierpieć i wówczas wśród uczniów klas V i VI gimnazjum powstała myśl założenia podobnego zespołu. Uczniowie starszych klas nie interesowali się sportem, kilku jedynie stanowiło wyjątek - przede wszystkim Edzio Obara i Antek Staszkiwicz.

Drużynę zorganizowali 13-, 14 -letni uczniowie klas IV i V przyjmując nazwę „OKS-HURAGAN” i któregoś dnia w połowie września 1924 r. pojechali do

Miedzeszyna na umówiony mecz z dumną „Wisłą”. Na próżno koledzy ze starszych klas ostrzegali, że nie ma żadnych szans z rutynowanymi już i starszymi (15-17 lat) graczami „Wisły”. Mecz odbył się na polanie między Falenicą a Miedzeszynem i zakończył się porażką „Huraganu” 1:5. Starsi chłopcy z Otwocka, obecni na meczu jako kibice, oświadczyli, że Huragan reprezentował Otwock nielegalnie i porażkę trzeba pomścić. Zorganizowali więc zespół, przyjmując nazwę „OKS”, pojechali do Falenicy i przegrali 1:7. Powstały spory, który zespół będzie lepiej reprezentować Otwock w meczu rewanżowym w Otwocku, w związku z czym rozegrano 2 mecze OKS Huragan - OKS Otwock zakończone zwycięstwami Huraganu 2:1 i 2:0. Wniosek z tych meczów był jasny - rozbici na dwa zespoły nie dadzą rady „Wisle” - tak więc utworzono jedną drużynę z najlepszych i najsilniejszych fizycznie piłkarzy - przyjmując nazwę: Otwocki Klub Sportowy „OKS”, oraz drugą rezerwową z pozostałych piłkarzy, która przyjęła nazwę „OKS-SPARTA”.

Była już późna jesień, było za ciemno, aby grać po lekcjach - grano więc tylko w niedzielę. Ale grano przez cały październik, listopad i grudzień, bez względu na deszcz, śnieg czy mróz. Grano przeważnie na placu, gdzie później wybudowano, stojącą jeszcze do dzisiaj, piekarnię mechaniczną między ul. Andriollego a torem kolejki karczewskiej.

Wreszcie w niedzielę 25 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano w Otwocku, na polu zwany „Ługi” (dziś przebiega tam ulica Batorego) rozegrano rewanż z „Wisłą”. Mecz zakończył się triumfem „OKS-u” 5:2, ale ponieważ „Wisła” zakwestionowała ten wynik, natychmiast obie drużyny wsiadły w pociąg i pojechały na drugi mecz „decydujący”, który rozegrano zaraz po przyjeździe do Miedzeszyna o godz. 14. I ten mecz zakończył się niekwestionowanym zwycięstwem „OKS-u” 2:1. Od tej chwili „OKS” nie oddał już prymatu na linii Wawer-Pilawa. Rozegrano jeszcze mecz o mistrzostwo Otwocka pomiędzy „OKS” i „Spartą” w czerwcu 1925 r. z wynikiem 4:0 dla „OKS-u”, po czym „Sparta” zrezygnowała z odrębności przyjmując oficjalnie status rezerwowej drużyny „OKS II”.

*Wspomnienia Józefa Rozinowicza
opracowała Anna Szymańska-Petryk*

Rok 1925 był rokiem rozwoju „OKS”. Ale klub nie miał zarządu (funkcję tę pełnił kapitan drużyny Edward Obara), nie było sprzętu ani jednakowych koszulek, a składki członkowskie zawodników nie wystarczały na ich kupno.

Własne buty piłkarskie miało tylko kilku zawodników, reszta niszczyła „normalne” obuwie. Działano spontanicznie. Zorganizowano wiec kwestę - zawodnicy chodzili po różnych willach do znajomych i nieznajomych z prośbą o składki na zakup jednakowych koszulek i spodenek. Rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania - inicjatywa młodzieży i jej entuzjazm bardzo spodobały się dorosłym. Przyjęto barwy czarno-białe. OKS I miał czarne koszulki z białymi kołnierzykami i mankietami, a OKS II białe koszulki w szerokie czarne pasy. Spodenki były białe. Następnie ze względów praktycznych zmieniono barwy na czarno-żółte, aby uniknąć „zbyt częstego” prania.

W lipcu 1925 r. rozegrano pierwszy mecz z „prawdziwym” klubem warszawskim - była to czołowa drużyna klasy B „ASKOLA”. Trzeba pamiętać, że nie było wtedy ligi państwowej, a o tytuł mistrza Polski walczyli mistrzowie klasy A poszczególnych okręgów, a klasa B była formacją odpowiadającą dzisiejszej II lidze.

„Prawdziwe” kluby należały do Okręgowego Związku Piłki Nożnej, OKS był tzw. klubem „dzikim”. Mecz „Askola” - OKS był pierwszym wielkim świętem sportowym w Otwocku. Odbыл się na Ługach, gdzie odtąd OKS miał swoje boisko - wkopano słupki bramkowe, poprzeczka była z drutu, siatek nie było wcale. Ustawiono kilka ławek wypożyczonych z elektrowni. OKS wystąpił już w jednakowych koszulkach, ale buty piłkarskie miało ciągle tylko kilku zawodników. Na mecz sprzedawano bilety i choć kontrola ich była niemożliwa ze względu na brak ogrodzenia, osiągnięto jednak pewien dochód. Prognozy przedmeczowe przewidywały nawet dwucyfrową porażkę OKS-u. Mecz miał jednak sensacyjny przebieg - pierwszą bramkę strzelił dla OKS-u Sławek Łubiański. Askola wyrównała, ale OKS prowadził równorzędno grę i drugą bramkę zdobył Józiek Jaworski. Tuż przed przerwą „Askola” wyrównała z karnego. Po przerwie OKS atakował gwałtownie, ale „Askola” przetrzymała napór i zdobyła w końcówce 3 bramki wygrywając w sumie 5:2. Na meczu byli obecni wszyscy piłkarze z okolicznych miejscowości, m.in. cała „Wisła” z Miedzeszyna, niedawny rywal OKS-u. Wszyscy uznali ten mecz za sukces OKS-u, który „porwał się z motyką na słońce”. Po tym meczu do OKS-u wstąpili czołowi zawodnicy „Wisły” - Zdzisiek Kuczyński i Tadek Grochólski (późniejszy prezes OKS-u w latach 1936-1938).

Po trzech tygodniach rozegrano również w Otwocku mecz rewanżowy z „Askolą”. OKS wystąpił wzmocniony tymi nowymi zawodnikami i odniósł sensacyjne zwycięstwo 1:0

po strzale Zdziska Kuczyńskiego. Odtąd pozycja OKS-u została ugruntowana - staje się on znanym zespołem i otrzymuje szereg propozycji od różnych klubów. Zmienia się skład pierwszej drużyny. Staszkie-wicz wycofuje się z gry, ale pozostaje „kapitanem”, czyli prezesem, sekretarzem i skarbnikiem w jednej osobie. Wycofują się bramkarze Atanowicz i Kryński, starszy z braci Szwajcerów, Cholewiński, Zygmunt Domagała i Zbyszek Górzyński. Na ich miejsce wchodzi Józiek Jaworski, Tadek Grochólski i Zdzisiek Kuczyński z „Wisły” oraz Adek Goldszmidt i Antek Koziński z rezerwy.

„Może zwycięży OKS” cz. II

W następnym roku dochodzą wprawdzie nowi utalentowani zawodnicy, jak Brykalski, Lisowski, Trojan, ale równocześnie wycofują się Jaworski i Grochólski. Do wojska idzie Staszkie-wicz - dusza klubu, wyjeżdżają na okres roku szkolnego: Rozinowicz, główny pomocnik Staszkie-wicz, Łubiański do korpusu Kadetów w Rawiczu, Gręda do korpusu Kadetów we Lwowie, Kuczyński wstępuje do Szkoły Podchorążych dla oficerów zawodowych. Do wojska zostają powołani Edek Obara i Roman Bodalski.

Lata 1926-1929 są dla OKS-u latami kryzysowymi. Podtrzymana zostaje jedynie stworzona przez OKS tradycja turnieju pomiędzy najsilniejszymi drużynami w Otwocku z okazji 3 Maja (równocześnie odbywa się 3-kilometrowy bieg na przełaj). W tym czasie powstaje w Otwocku silny klub przy żydowskiej organizacji syjonistycznej Hakoah, i w latach 1927-1928 odbywają się w Otwocku 3 maja mecze OKS - Hakoah. W tym okresie działalność klubu podtrzymują Brykalski, Lisowski i Trojan.

Odrodzenie OKS-u następuje w roku 1929. Wracają do Otwocka Rozinowicz, Łubiański, Gręda, z wojska zostają zwolnieni Obara i Bodalski. Zorganizowane zostaje zebranie, na którym postanowiono utworzyć klub jako legalne stowarzyszenie z własnym statutem. OKS miał jednakże tylko jednego pełnoletniego członka (ukończone 21 lat) - Edka Obarę, a stowarzyszenie mogły założyć co najmniej trzy pełnoletnie osoby. Zwrócono się więc do burmistrza Otwocka - Michała Górzyńskiego, wiceburmistrza - Maksymiliana Reintera i właściciela apteki - Wacława Podolskiego z prośbą o wystąpienie do starosty powiatowego jako założyciela Otwockiego Klubu Sportowego. Uzyskano zgodę, wniosek złożono, ale formalności trwały kilka miesięcy, tak że OKS nie mógł wstąpić do Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo w 1929 r. Ale jeszcze w 1929 r. OKS został przyjęty na członka nadzwyczajnego WOZPN, a po trzech

latach został członkiem zwyczajnym.

Karierę w związku trzeba było zacząć w klasie najniższej czyli w klasie C - skąd bardzo trudno było uzyskać awans do klasy wyższej czyli B. Ale OKS od razu okazał się czołową drużyną klasy C - mimo to przez lata 1930-33 nie mógł wyostać się do wyższej klasy, choć stale zajmował pierwsze miejsce w grupie i dochodził do grupy finałowej. Powodem był niekorzystny system rozgrywek. Przez 3 lata z rządu OKS przegrywał decydujące o awansie mecze. W sezonie 1934/35, po zmianie systemu rozgrywek na okres jesień-wiosna, OKS po wejściu do grupy finałowej nareszcie zdobywa awans do klasy B z tytułem mistrza Warszawy klasy C i z nagrodą w postaci statuetki dyskobola ufundowaną

przez prezesa K.S. Kadra Rembertów. Wraz z OKS-em z dalszych pozycji awansują: Sokół Piaseczno, Przyszłość Włochy i Kadra Rembertów.

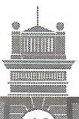
W 1935 r. OKS obchodzi nieco spóźniony jubileusz X-lecia. Gościem jest mistrz Warszawy - Polonia w pełnym składzie z reprezentantem Polski - Bułanowem, Szczepaniakiem, Nytzem i zwycięża 3:0. Bal jubileuszowy, bardzo udany, przy pełnej sali odbył się w kasynie w Otwocku.

Po rocznym pobycie w klasie B OKS w roku 1937 awansuje do klasy A. Pomimo wspaniałych zwycięstw w pierwszej rundzie, pobyt w tej klasie trwa tylko rok, gdyż w drugiej rundzie, po wycofaniu się kilku czołowych zawodników, OKS jest zmuszony grać zawodnikami rezerwowymi. Ale już w sezonie 1938/39 OKS jest na czele tabeli klasy B z pełnymi szansami na powrót do klasy A.

1 września 1939 r. wybucha wojna i działalność OKS-u zostaje oficjalnie przerwana. Gra w czasie okupacji odbywa się w „podziemiu”.

Chociaż w okresie przedwojennym trzon klubu stanowiła sekcja piłki nożnej, to oprócz niej OKS organizował takie sekcje: lekkoatletyczną, gier sportowych, kolarską, tenisową, narciarską, a nawet dramatyczną (teatralną), która działała 1 rok. Lekkoatleci zdobyli „z marszu” mistrzostwo klasy C, a następnie liczni zawodnicy, przede wszystkim sprinterzy i skoczkowie w dal, stale zwyciężali również w klasie B.

Wielokrotnie wyróżniani byli w Przeglądzie Sportowym przez słynnego później spikera radiowego Wojtka Trojanowskiego tacy zawodnicy jak: Jerzy Galicki, Stefan Wałachowski, bracia Jerzy i Zbigniew Górzyńscy, Stanisław i Karol Sulikowscy, Lucjan Piotrowski, Kazimierz Szymański, Bernard Grynszpan, Janek Kos. Reprezentantem Polski był przed wojną w meczu z Norwegią Stanisław Sulikowski (plotki), będąc już wówczas członkiem AZS-u. Drużym reprezentantem i rekordzistą Polski, a także kilkakrotnym mistrzem Polski w pływaniu (100 m stylem dowolnym) był rów-



niez OKS-iak Kazimierz Bocheński.

Silną sekcją była sekcja kolarska kierowana przez Stanisława Maleszewskiego - pierwszego zwycięzcę wyścigu kolarskiego Otwock - Stara Miłosna - Otwock. W sekcji tej wyróżniali się Józef Burczenik, Marceli Kozłowski, a także junior Tadeusz Ponikowski.

Istniała też sekcja tenisowa prowadzona przez Janusza Meissnera. Czołowi tenisiści to: Mikołaj Zemel, Kazimierz Obara, Pawłowski, Łubiański, Meissner, a także w ostatnich latach przed wojną bracia Mieczysław i Ludwik Sztabholcowie.

Wreszcie sekcja gier sportowych - siatkówki i koszykówki, gdzie w silnej pierwszej drużynie grali piłkarze: Galicki, Wałachowski, Wyrozębski, a obok nich późniejszy generał lotnictwa w Anglii w II wojnie światowej - Olek Gabszewicz, złuzowani następnie przez jeszcze lepszą drużynę juniorów z Romanem Stosio, Łużyń-

skim i Sińczakiem na czele.

Prezesem Zarządu od 1929 r. był burmistrz Michał Górzyński, ale urzędującym był wiceprezes Kazimierz Obara. W 1933 r. prezesem został Zbigniew Wyrozębski, lecz kiedy po skomplikowanym złamaniu nogi wycofał się z czynnego uprawiania sportu - prezesurę po nim objął Tadeusz Grochólski. Ostatnim prezesem klubu był w 1939 r. Włodzimierz Dziewięcki - nauczyciel w.f., absolwent AWF w Warszawie.

Kierownikami sekcji byli: piłki nożnej - Józef Rozinowicz, lekkoatletycznej - Stefan Wałachowski, kolarskiej - Stanisław Maleszewski, tenisowej - Janusz Meissner. Istniała też sekcja tenisa stołowego, w której grali Charliński, Łużyński, Grodnicki, a także przez pewien czas sekcja dramatyczna, którą opiekowała się p. Kowalska - aktorka scen warszawskich. Podporą tej sekcji byli Stasiek Russek, Kazimierz Ko-

walski (dyżurny ruchu na stacji PKP), a także Ludwik Trzaskowski, który po wojnie grał w Teatrze Wojska Polskiego.

W czasie II wojny światowej OKS-iacy walczyli na wszystkich frontach. Olek Gabszewicz, Adek Goldszmidt, Norbert Tajgman byli w Anglii w lotnictwie, Bogdan Kwiatkowski został ranny w obronie Wybrzeża, Zygmunt Migdalski po powrocie z kampanii wrześniowej był jednym z wybitnych dowódców AK, awansował do stopnia kapitana i dokonywał ze swoim oddziałem śmiałych ataków na Niemców nawet w biały dzień. Stefan Wałachowski - wyższy oficer AK w Wilnie został aresztowany przez Litwinów i przekazany Niemcom (gestapo), a następnie rozstrzelany przez nich na Ponarach w Wilnie.

*Wspomnienia Józefa Rozinowicza
opracowała
Anna Szymańska-Petryk*

